

Koniec regencji

Żyjemy w ciężkich czasach. Lekceważenie tego, przyniesie tylko szkody. Jest tak zwana lista Malachiasza. Pochodzi podobno z XII wieku. Nie wdając się w rozważania, czy jest to autentyczny dokument, czy jakiś falsyfikat ponoć z końca XVI wieku, lista ta zamyka się na ostatnim papieżu, 112 od Celestyna II wybranego w 1143 roku. Kim jest, był lub będzie ten ostatni z listy?

Zwolennicy legalności wyboru papieża, który przyjął imię Franciszka I, będą chcieli utrzymywać, że to o niego chodzi. A przyjrzyjmy się dokładnie roli tego człowieka w Kościele Katolickim. Żył papież Benedykt XVI i nagle uznał, że jest już zmęczony i chce odejść na emeryturę. Zasłużoną czy niezasłużoną, ale na emeryturę. Przyjęcie na siebie roli następcy Świętego Piotra Apostoła jako opoki, na której zbudowany jest Kościół, to wielki ciężar. Tego ciężaru można się pozbyć tylko z chwilą swej śmierci. Jeśli w trakcie życia papieża wybierany jest inny papież, to może być albo antypapieżem, czyli schizmatykiem, albo jego rola w Kościele jest inna niż oficjalnie głoszona jako papieża. Kim jest ktoś, kto w trakcie życia monarchy sprawuje rządy odsuwając władcę od władzy? Bo obojętne, co twierdzi ten lub ów nawet sam monarcha, papież spełnia rolę osoby koronowanej w państwie Watykan i Kościele Katolickim. Papież w osobie Benedykta XVI został odsunięty od władzy w wyniku konklawe przeprowadzonego za jego życia. Nawet konklawe nie ma władzy nad papieżem, który żyje, nie może pozbawić go papiestwa. Zastosowana w tym wypadku przemoc prawna mogła go jednak skutecznie tej władzy papieskiej pozbawić.

Żyjącego papieża pozbawiono władzy oddając ją w ręce regenta – jakim był rzekomy papież Franciszek I. Rzekomy papież przyjął na siebie wszystkie obowiązki papieskie i sprawował władzę wbrew temu, że monarcha Kościoła Katolickiego żył. Franciszek I był zatem regentem w Watykanie i uzurpował sobie rolę papieża wbrew temu, co uświęciła nie tylko tradycja Kościoła, ale co wynika wprost z Nauki Chrystusa. Jedynie śmierć zdejmuje z głowy legalnie obranego papieża jego władzę.

W historii Kościoła były przypadki zrzekania się władzy papieskiej. Wymuszano na papieżach różne niecne rzeczy przez tę prawie dwa tysiące lat mającą tradycję Kościoła. W wyliczeniach nie zapominajmy o tym, że Chrystus żył najmniej trzydzieści kilka lat od swoich narodzin w roku zero a biorąc pod uwagę błąd w obliczeniu tego roku pochodzący ze Średniowiecza, nawet ponad czterdzieści lat. A datę obliczenia historii Kościoła trzeba przyjąć od dnia ustanowienia Piotra skałą, na której Chrystus zbuduje Kościół. Dwa tysiące lat tradycji upłynie gdzieś między rokiem 2033 a 2041. Jednakże nie zmienia to faktu, że papież zgodnie z prawem Kościoła przestawał być papieżem z chwilą swojej śmierci.

Tę tradycję naruszono w 2013 roku wybierając nowego papieża w trakcie życia jego poprzednika. Benedykt XVI do końca swoich dni zachowywał przytomność umysłu. Był w miarę sprawny fizycznie. Odsunięcie go od władzy papieskiej było zatem bezprawiem. Można usprawiedliwiać hierarchów Kościoła, że wobec nieprzejednanej woli Benedykta XVI, musieli dla zachowania całości Kościoła przyjąć jakieś rozwiązanie, które utrzyma spokój i ład w Kościele. Jednak nie mamy dowodów na to, że to była wola Benedykta XVI a nie wymuszona na nim jakaś bliżej nieokreślona konieczność. Nie chcemy spekulować na ten temat.

Rozpoczęta regencja trwała od 13. marca 2013 roku. Zmarł 21. kwietnia tego roku. I tu kończy się jego regencja. Uzurpujący sobie prawo do władzy jest uzurpatorem nie władcą. Franciszek I był więc uzurpatorem. Wiem, że posypią się na moją głowę przeróżne oskarżenia. Jednakże analizując tę sytuację prosto, w Duchu Kościoła Katolickiego, nie umiem znaleźć innego wytłumaczenia sytuacji. A ponieważ jako regent i uzurpator nie był papieżem a jedynie sprawował funkcje papieskie, to nie może być wliczony do listy Malachiasza. Nie był więc ostatnim z tej listy Piotrem Rzymianinem.

Kto będzie przepowiedzianym Piotrem Rzymianinem, *który będzie pasł owce podczas wielu cierpień, po czym miasto siedmiu wzgórz zostanie zniszczone i straszny sędzia osądzi swój lud*. To jest pytanie. Stąd mówię o ciężkich czasach. Jeśli moje rozumowanie jest fałszywe, to sędzia już sędzi lud.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel